

Julia ORŁOWSKA

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
ORCID: 0000-0002-6021-1753

„Baltophobia”, czyli wojna informacyjna Rosji w państwach bałtyckich

Streszczenie: Litwa, Łotwa i Estonia są jedynymi państwami wchodzącymi w skład byłego ZSRR, które współcześnie przynależą zarówno do Unii Europejskiej, jak i do Sojuszu Północnoatlantyckiego, przez co zajmują specjalne miejsce na mapie interesów swoich wschodnich sąsiadów. Praca ma na celu wykazać, że wojna informacyjna wymierzona w państwa bałtyckie jest elementem i przejawem szerszej strategii Federacji Rosyjskiej, wykraczającej daleko poza wspomniany region. Na podstawie analizy kilkuset przekazów medialnych z lat 2016–2020, wyciągnięto wnioski na temat ostatnich trendów i metod prowadzenia kampanii dezinformacyjnych, jak i przedstawiono główne narracje na płaszczyźnie wspólnotowej, politycznej, społecznej, historycznej i gospodarczej.

Słowa kluczowe: Rosja, kraje bałtyckie, wojna informacyjna, dezinformacja, wojna hybrydowa, mniejszości etniczne, fake-news, geopolityka

„Trwa wojna o umysły i masową świadomość ludzi”
– minister obrony Federacji Rosyjskiej, Siergiej Szojgu

Wprowadzenie

Od czasu wykształcenia się w starożytności pierwszych struktur państwowych, informacja nieprzerwanie stanowi groźny oręż w prowadzeniu konfliktów i osiągnięciu własnych celów politycznych. Już w najstarszych znanych nam podręcznikach sztuki wojennej, podkreślana jest rola manipulacji i narzędzi wykraczających poza wojnę konwencjonalną. Sun Tzu, uznawany za jednego z pierwszych realistów w teorii stosunków międzynarodowych stwierdza, że „najwyższym osiągnięciem jest pokonać wroga bez walki” (Sun Tzu, s. 21), przy czym „pokonać” oznacza osiągnąć swój cel polityczny i przebudować środowisko zewnętrzne na

własną korzyść. Już w VI w. p.n.e. określano wojnę jako sztukę wprowadzania przeciwnika w błąd, wpływano różnymi metodami na percepcję społeczności czy wykorzystywano agentów *straconych*, których celem było rozpowszechnianie fałszywie spreparowanych informacji.

Do spuścizny Sun Tzu odwoływał się w czasie zimnej wojny Jurij Bezmienow, były funkcjonariusz KGB, korespondent Agencji Prasowej „Nowosti” i ekspert w dziedzinie sowieckiej propagandy, dezinformacji i tzw. strategii małych kroków. Po ucieczce do Kanady w 1970 roku, udzielił władzom na zachodzie wielu cennych informacji na temat zakulisowych działań ZSRR w krajach Trzeciego Świata i USA, opartych na pojęciu tzw. dywersji ideologicznej. Jest to długotrwały proces zmieniania sposobu postrzegania rzeczywistości przez obywateli wrogiego państwa, za pomocą szeregu dostępnych narzędzi, w celu jego osłabienia i przygotowania gruntu pod przejęcie władzy (Wojnowski, 2015, s. 21). Mając na uwadze rozważania Bezmienowa warto zauważyć, że współczesne metody budowania pozycji międzynarodowej przez Federację Rosyjską niewiele różnią się od sowieckich wzorców – na przestrzeni lat ewoluował jednak światowy układ sił, warunki i dostępne narzędzia.

Konflikty w dzisiejszych czasach nabrały nowego wymiaru. Nawet jeżeli stare metody pozostają wciąż aktualne, trwający nieprzerwanie wysięg zbrojeń powoduje, że współczesne środki prowadzenia wojny ulegają redefinicji. Dziś informacja jest o wiele potężniejszym orężem niż w ubiegłych stuleciach, co uzasadnione jest z dwóch głównych przyczyn. Pierwszą z nich jest fakt, że wraz z pojawianiem się kolejnych elementów infrastruktury informacyjno-komunikacyjnej, urosła do rangi globalnego czynnika sterującego, występującego ponad porządkiem instytucjonalnym (Ejdys, 2017, s. 1). Drugim czynnikiem zaś jest globalizacja i rozwój prawa międzynarodowego. Zmiany, które zaszły po II wojnie światowej, takie jak penalizacja agresji, międzynarodowa kontrola zbrojeń, procesy integracyjne oraz coraz większe koszty wojen konwencjonalnych (materialne i wizerunkowe), spowodowały, że państwa zaczęły poszukiwać alternatywnych sposobów przebudowywania środowiska międzynarodowego na własny użytek.

Przykładem takiego państwa, jak już wcześniej wskazano, jest nieustannie rozbudowująca swój potencjał niekonwencjonalnych sił i środków Federacja Rosyjska. Celem niniejszego artykułu jest systemowa analiza rosyjskiej wojny informacyjnej na przykładzie działań realizowanych na terytorium Litwy, Łotwy i Estonii. Ze względu na dynamikę tego

zjawiska, przedstawione rozważania zostały oparte na badaniu kilkuset przekazów medialnych, raportów i artykułów naukowych, które pojawiły się w przeciągu ostatnich lat, z naciskiem na lata 2016–2020. Wśród źródeł znajdują się strony powołane do walki z rosyjską dezinformacją, takie jak estoński „propastop”, lecz uwagę poświęcono również analizie mediów pokroju rosyjskojęzycznego „rubaltic” czy „sputniknews”. Praca ma na celu wykazać, że wojna informacyjna wymierzona w kraje bałtyckie jest elementem i przejawem szerszej strategii Federacji Rosyjskiej, wykraczającej daleko poza wspomniany region. Ponadto, podjęto próbę zbadania ostatnich trendów i metod prowadzenia kampanii dezinformacyjnych, jak i przedstawiono główne narracje popularyzowane przez środowiska rosyjskie. Ze względu na chaos definicyjny w obrębie omawianego zagadnienia, punktem wyjścia do rozważań jest analiza podstawowych pojęć.

Chaos definicyjny w obrębie omawianego zagadnienia

W dobie współczesnych wyzwań coraz większy nacisk kładzie się na terminy związane z bezpieczeństwem informacyjnym, dlatego też o wiele częściej pojawiają się one w przestrzeni medialnej. Można zauważyć, iż stały się narzędziem w praktykach politycznych i dziennikarskich, co nie rzadko skutkuje ich błędnym użyciem bądź reinterpretacją. Najlepszym przykładem zinstrumentalizowania terminów z obszaru bezpieczeństwa informacyjnego jest historia słowa *fake news*. Rysunek Fredericka Burr Oppera zatytułowany „The Fin de Siecle Newspaper Proprietor” świadczy o tym, że pojęcie *fake news* znane już było w 1894 r., niewątpliwie jednak swój renesans przeżyło w XXI w. „Fake newsy” to błędne informacje niepoddane wcześniejszej weryfikacji bądź celowo wprowadzone w obieg, które często są wykorzystywane w procesie „dezinformacji”, czyli umyślnego tworzenia, prezentowania i rozpowszechniania informacji fałszywych, niedokładnych lub wprowadzających w błąd, mających na celu spowodowanie szkody publicznej lub wywołanie określonego skutku przynoszącego zysk inicjatorowi (Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady, 20.10.2011 r.). Wedle statystyk google trends, przez długie lata określenie to cieszyło się niewielkim zainteresowaniem, aż do gwałtownego wzrostu w listopadzie 2016 r. Wszystko to za sprawą głośnych wyborów prezydenckich w Stanach Zjednoczonych, które pobudziły dyskusję na temat bezpieczeństwa informacyjnego we współ-

czesnych czasach. Po odtajnieniu raportów amerykańskich służb wywiadowczych o wpływie Rosji na wyniki wyborów i późniejszym dystrybuowaniu ich przez dziennikarzy, Donald Trump próbował dementować te informacje podsycaniem nieufności do nieprzychylnych mediów i okrzykiwaniem ich nośnym tytułem *fake news*. Widać to doskonale na nagraniach z pierwszej konferencji prasowej prezydenta, w czasie której odmawiał odpowiedzi na pytania zadawane przez reporterów CNN, stwierdzając ostatecznie „I'm not gonna give you a question, you are fake news” (*Trump vs. CNN...*, 2017). Jesteśmy dziś świadkami wykorzystywania pojęć z zakresu bezpieczeństwa informacyjnego jako narzędzia do deprecjonowania wiarygodności przeciwników politycznych oraz wywoływania sensacji medialnej. Marta Kowalska stwierdziła, iż przeniknięcie tych stwierdzeń do sfery publicznej „było pozytywnym impulsem do podjęcia tematów związanych z rosyjską wojną informacyjną, ale wyrządziło też wiele szkody i do dziś ponosimy tego negatywne konsekwencje” (*Fronty wojny informacyjnej...*, 2019). W aspekcie używania wpływu informacyjnego przez polityków dodała też, że „ma poważne wątpliwości, czy współczesna zachodnia polityka oparta o polityczny marketing jest zdolna do odpowiedniego działania, a przede wszystkim do uznania, że są wartości nadrzędne, choćby te związane z bezpieczeństwem informacyjnym” (*Fronty wojny informacyjnej...*, 2019). Z tego względu artykuł rozpoczęto od rozróżnienia podstawowych pojęć z zakresu rosyjskiej wojny informacyjnej, celem lepszego zrozumienia jej natury.

W ostatnim czasie zauważyć można, że w obieg medialny wszedł niedbały nawyk mylenia pojęcia „wojny hybrydowej” z „wojną informacyjną”. Dziennikarze często używają tych określeń synonimicznie, co jest przejawem terminologicznej niedbałości, a stało się to szczególnie widoczne po aneksji Półwyspu Krymskiego w 2014 roku. Warto też zwrócić uwagę, że to co zostało na zachodzie okrzyknięte nazwą „wojny hybrydowej”, na wschodzie określane jest przez wojskowych mianem „wojny nowej generacji”. Michał Wojnowski wskazuje, iż wśród zachodnich ekspertów „wojna hybrydowa” oznacza „wojnę, której główną cechą jest skoordynowane użycie środków dyplomatycznych, wojskowych, humanitarnych, ekonomicznych, technologicznych i informacyjnych”, z podkreśleniem „umiejętnego kombinowania wspomnianych czynników, profesjonalizowania działań informacyjnych oraz szerokiej sfery oddziaływania” (Wojnowski, 2015, s. 13). W przypadku Rosjan, zarys koncepcji „wojny nowej generacji” został przedstawiony po raz pierwszy w 2013 roku przez Walerija Gierasimowa, szefa Sztabu Generalnego Sił

Zbrojnych FR. Według Gierasimowa ma ona postać operacji „o charakterze wywiadowczym, politycznym, psychologicznym, ekonomicznym, informacyjnym, humanitarnym oraz społecznym, które prowadzi się wraz z wykorzystaniem potencjału protestu” wśród społeczeństw państw stanowiących cel agresji (Krzak, 2018, s. 25). Stosowanie środków niemilitarnych prowadzi do właściwej fazy „wojny nowej generacji”, czyli „działania zbrojnego inicjowanego w okresie pokoju przez wykorzystanie niewielkich, mobilnych zgrupowań, wojsk lub formacji nieregularnych, bez uprzedniego wypowiedzenia wojny drugiemu państwu” (Wojnowski, 2015, s. 15). Na potrzeby niniejszego artykułu warto przytoczyć też koncepcję dwóch wybitnych rosyjskich ekspertów wojskowych, Siergieja Czekinowa i Siergieja Bogdanowa. Zaproponowany przez nich model wojny nowej generacji składa się z ośmiu etapów, złożonych z: 1) prowadzenia działań asymetrycznych, 2) dezorientowania wojskowego i politycznego przywództwa kraju, 3) zastraszania, oszukiwania i korumpowania przedstawicieli elit, 4) zastosowania na szeroką skalę propagandy, 5) wykorzystywanie prywatnych organizacji i przeciwników porządku politycznego, 6) rozpoczęcie działań zbrojnych poprzedzonych akcją wywiadowczą, 7) wdrożenia działań zbrojnych w jednej przestrzeni informacyjnej i 8) finalne przejęcie kontroli nad punktami oporu nieprzyjaciela, zniszczenie ocalałych jednostek wroga i przejęcie terytorium (Ibidem, 2018, s. 27). Przedstawiony zarys koncepcji ukazuje, jak wielopoziomowe i skoordynowane są działania prowadzone w ramach wojny nowej generacji. Michał Wojnowski zwraca również uwagę, iż pomimo posiadania własnej terminologii, we współczesnej rosyjskiej literaturze przedmiotu powszechnie używa się zachodnich terminów i określeń, m.in. celem manifestowania stosowania przez Rosję nowoczesnych metod i środków walki. Jak widać, w przypadku „wojen hybrydowych”, precyzyjne określenie granicy pomiędzy pokojem a wojną przestało być możliwe.

W kontekście niniejszego artykułu, ważne jest zrozumienie, iż „wojna informacyjna” nie jest tożsama z „wojną hybrydową”. Wprawdzie pierwsza może być elementem drugiej, jednak ostatecznie wojna hybrydowa musi prowadzić do podjęcia walki zbrojnej i podbicia przeciwnika. Jest to powód, dla którego o wojnie hybrydowej można mówić w przypadku Ukrainy, nie da się jednak określić tym mianem działań Rosji na terytorium państw bałtyckich. W stosunku do Litwy, Łotwy i Estonii ograniczamy się do pojęcia „wojny informacyjnej”, czyli asymetrycznych działań, opartych na środkach informacyjno-technicznych oraz informacyjno-

-psychologicznych, prowadzących do uzyskania przewagi informacyjnej i przeformatowania mentalnej przestrzeni społeczeństwa w sposób korzystny dla agresora (Wojnowski, 2015, s. 19).

„Asymetryczność” konfliktu przejawia się w dysproporcji pomiędzy państwem autorytarnym a demokratycznym, różniącymi się poziomem wolności słowa, kontroli mediów oraz możliwością łamania zasad współżycia międzynarodowego. Wśród niektórych panuje przekonanie, jakoby wojna informacyjna ograniczała się jedynie do przestrzeni internetowej, nie jest to jednak pełna definicja i nie uwzględnia wszystkich kanałów wpływu. Współcześnie do osiągania celów politycznych wykorzystuje się bowiem wiele struktur polityczno-społecznych, do których zaliczyć można środki masowego przekazu, blogerów, grupy marginalizowane, partie polityczne, ruchy społeczne, fundacje, think-tanki, organizacje pozarządowe, „pożytecznych idiotów”, jak również organizacje nielegalne, takie jak ruchy separatystyczne, nacjonalistyczne, grupy terrorystyczne czy sekty religijne. Według Siergieja Rastorgujewa, wojny toczą się o zasoby innych państw, a w przypadku wojny informacyjnej są to grupy społeczne (Darczewska, 2015, s. 62). W przypadku Rosji, tradycja rozbudowywania szerokiej agentury wpływu jest wciąż żywą pozostałością po metodach stosowanych przez sowieckie służby, jak chociażby wspomnianego wcześniej przewrotu ideologicznego. Warto zauważyć jednak, że wojna informacyjna nie zawsze prowadzi do podboju. Przejęcie władzy może być jej celem w perspektywie długoterminowej, w perspektywie krótkoterminowej jednak najczęściej jest nim osiągnięcie określonych korzyści politycznych lub ekonomicznych, jak chociażby hamowanie procesów integracyjnych na terenie Europy Środkowo-Wschodniej.

W tym miejscu warto również pokrótce nakreślić definicje innych powtarzających się w literaturze przedmiotu pojęć. Poprzez „dobę postprawdy” rozumieć należy współczesne uwarunkowania panujące w infosferze, gdzie coraz trudniej o weryfikację prawdziwości informacji oraz gdzie osobiste emocje uczestników komunikacji odgrywają większą rolę od obiektywnych faktów (Grabowski, 2018, s. 27). „Wojna propagandowa” od „wojny informacyjnej” różni się tym, że odnosi się do określonej ideologii i jest głoszona otwarcie, choć warto przy tym zaznaczyć, że sama propaganda może być elementem wojny informacyjnej (Wóycicki, Kowalska, Lelonek, 2017, s. 7). Często w mediach myli się również pojęcie „cyberbezpieczeństwa” z „bezpieczeństwem informacyjnym”, dlatego warto zaznaczyć, że cyberbezpieczeństwo odnosi się do szeroko

rozumianego bezpieczeństwa w cyberprzestrzeni, zaś bezpieczeństwo informacyjne dotyczy wszystkich kanałów rozpowszechniania informacji (w tym cyberprzestrzeni).

Perspektywy geopolityczne Rosji

W 2005 roku, w czasie wygłaszania dorocznego orędzia o stanie państwa, z ust Władimira Putina padło stwierdzenie, że „rozpad ZSRR był nie tylko największą katastrofą geopolityczną XX wieku, ale również prawdziwym dramatem dla Rosjan” (*Putin: rozpad ZSRR...*, 2005). Cytat ten jest doskonałym odzwierciedleniem ducha rosyjskiej tożsamości we współczesnym środowisku międzynarodowym. W wyniku upadku komunizmu, poza kontrolą znalazło się blisko 25% byłego terytorium, 25 milionów etnicznych Rosjan oraz znacząca ilość zasobów surowców naturalnych, znajdujących się w szelfach Morza Bałtyckiego, Czarnego i Kaspijskiego. Państwo, które niegdyś odgrywało rolę jednego z dwóch największych supermocarstw świata, zostało zepchnięte do rangi potęgi regionalnej z ograniczonymi możliwościami oddziaływania międzynarodowego (Potulski, 2008, s. 257). Ponadto próba wdrożenia atlantycznej koncepcji „trzeciego Zachodu”, z powodu klęski reform lat 90. oraz zawiedzionych oczekiwań, ustąpiła miejsca koncepcjom neoeurazjaniścycznym i insularystycznym osadzonym w doktrynie realizmu. W nawiązaniu do koncepcji *heartlandu* H. J. Mackindera, popularnym w myśli geopolitycznej wschodnich sąsiadów *pribaltiki* jest postrzeganie własnego państwa jako „serca kontynentu Euroazjatyckiego”, stanowiące o jego wyjątkowości i szczególnej roli Rosji w przestrzeni międzynarodowej. Na podstawie przytoczonych faktów oraz analizy literatury przedmiotu można dojść do wniosku, że polityka zagraniczna Federacji Rosyjskiej napiętnowana jest tęsknotą za utraconym statusem i potęgą. Przejawia się to w traktowaniu obszaru postsowieckiego jako strefy swoich żywotnych interesów, utrzymywaniu potencjału rosyjskich sił nuklearnych w celach strategicznych oraz obrazowaniu jednoczącej się Europy jako ideologicznego zagrożenia dla rosyjskiego ducha i tradycji („*gnijąca gejropa*”). Perspektywa ta jest o tyle istotna, że pomimo osłabienia wskutek zmian 1991 roku, Rosja w dalszym ciągu jest zdolna współkształtować i wpływać na wiele procesów zachodzących w świecie ze względu na swój potencjał (ekonomiczny, surowcowy i intelektualny) oraz położenie geograficzne (Potulski, 2008, s. 256).

Sterowanej przez władze moskiewskie wojny informacyjnej nie można postrześć jako samodzielnego projektu politycznego. Jej założenia sprzężone są z celami wielokierunkowej i aktywnej polityki zagranicznej Federacji Rosyjskiej, które naznaczone są nostalgią za supermocarstwową pozycją na arenie międzynarodowej. Każdy, chcąc zrozumieć specyfikę działań informacyjnych prowadzonych na terenie krajów bałtyckich, powinien być świadom znaczenia tego regionu dla wschodniego sąsiada. Punktem wyjścia do niniejszych rozważań jest spostrzeżenie, że Litwa, Łotwa i Estonia są jedynymi państwami wchodzącymi w skład byłego ZSRR, które współcześnie przynależą zarówno do Unii Europejskiej, jak i do Sojuszu Północnoatlantyckiego (członkostwa w NATO nie wyklucza też Finlandia). Pomimo nieobecności krajów bałtyckich w ugrupowaniu Wspólnoty Niepodległych Państw, Federacja Rosyjska stara się wywierać na nie nacisk poprzez współdzielenie członkostwa w organizacjach subregionalnych (Rada Państw Morza Bałtyckiego) oraz międzynarodowych organizacjach rządowych (Rada Europy). Zdawać by się mogło, że po 30 latach na wschodzie pogodzono się z utratą *pribaltiki*, jednak nie oznacza to ograniczenia zaangażowania w tym regionie czy zniwelowania zagrożenia militarnego ze strony Rosji. Status niepodległości Litwy, Łotwy i Estonii jest przez nią postrzegany raczej jako status przejściowy, a wpływ na sytuację międzynarodową określany jako niewielki.

Dużą rolę w tym kontekście odgrywa różnica potencjału politycznego, militarnego i demograficznego (6 mln w stosunku do 146 mln według danych na rok 2015). Przedstawione dysproporcje świadczą o tym, jak kluczowa z punktu widzenia bezpieczeństwa *pribaltiki* jest partycypacja w organizacjach i sojuszach międzynarodowych. Przemysław Żurawski vel Grajewski dowodzi, że Rosja postrzega politykę międzynarodową jako koncert mocarstw, podejmując przy tym próby marginalizacji instytucji wspólnotowych oraz kładąc nacisk na utrzymywanie kontaktów bilateralnych (Żurawski vel Grajewski, 2011, s. 4). Zauważyć można, że Rosjanie traktują po partnersku i liczą się głównie z decyzjami podmiotów o wysokim statusie międzynarodowym. Niemiecko-rosyjska współpraca w sektorze gazowym i projekt gazociągu północnego, omijającego naturalne kraje tranzytowe, jest doskonałym przykładem mocarstwowego postrzegania polityki przez Rosjan. Innym jej przejawem jest traktowanie republik tzw. *bliskiej zagranicy* jako uzależnionej od Rosjan strefy wpływów, którą w obronie własnych interesów należy odciągać od europejskich procesów integracyjnych. Przez pryzmat podobnych zależności (*silny–słaby*) moskiewskie elity polityczne patrzą na resztę świata. Przy-

należność państw bałtyckich do NATO i Unii Europejskiej również uznawana jest jako element szerszej zakrojonej strategii geopolitycznej zachodu, zagrożenia bowiem nie jest w stanie stanowić sama Litwa, Łotwa czy Estonia, tylko ich udział w planach silniejszych sojuszników. Przykładem jest chociażby postrzeganie *pribałtyki* przez rosyjskich polityków jako części tworzonego wokół zachodnich granic kordonu sanitarnego, mającego ostatecznie wypchnąć Rosję z przestrzeni europejskiej (Potulski, 2008, s. 321). Podobnie ma się to w stosunku do odstraszałającej obecności sił północnoatlantyckich wzdłuż bałtyckiej flanki wschodniej, która poza wartością militarną, odgrywa rolę głównie psychologiczno-strategiczną.

„Stałe działania NATO w sąsiadujących z Rosją regionach bez wątpliwości mają prowokacyjny i destabilizujący charakter” (Ławrow: *Działania NATO...*, 2017), tak skomentował w 2017 roku rozmieszczenie wojsk sojuszu szef rosyjskiej dyplomacji, Siergiej Ławrow. Państwa bałtyckie można określić jako swoiste „laboratorium interesów NATO i wpływów Rosji” (*Bałtyckie laboratorium...*, 2015), na pewno jednak nie da się dziś kwestionować ich europejskości i zachodniej mentalności – tym bardziej że *United Nations Geoscheme for Europe* w 2017 roku zaliczyło je do grupy państw Europy Północnej. Utrata kontroli nad byłymi republikami i ich wejście w skład organizacji uznawanych za nieprzyjazne była niewątpliwie ciosem dla sukcesora ZSRR, nie jest to jednak jedyna bolączka Rosjan w tym regionie. W wyniku upadku Związku Radzieckiego procent posiadanej linii brzegowej Bałtyku zmniejszył się z 35% do 7%, stracono 80% baz floty wojennej na Morzu Bałtyckim, 64% magazynów, składów, stoczn i jednostek remontowych, porty w Rydze, Windawie, Tallinie i Kłajpedzie, duży uszczerbek poniósł też rosyjski system przeciwlotniczy (Żurawski vel Grajewski, 2011, s. 6). Ostał się jedynie Sankt Petersburg oraz Obwód Kaliningradzki, który razem z przesmykiem suwalskim stanowi ważny punkt strategiczny w tej części Europy. Zwężenie dostępu do Morza Bałtyckiego nie pociągnęło jednak za sobą zmniejszenia się zainteresowania tymi akwenami, gdyż założenia polityki morskiej i portowej Federacji Rosyjskiej są w tym regionie ambitne. Za ich podstawowe źródła można uważać Doktrynę Morską Federacji Rosyjskiej do 2020 roku oraz Strategię Rozwoju Infrastruktury Portów Morskich Rosji do 2030 roku. Planowane zwiększanie konkurencyjności rosyjskich portów morskich, kontakty z portami niemieckimi, dążenie do maksymalnego ograniczenia tranzytu i stopniowe przejmowanie ruchu towarowego z innych państw niesie ze sobą negatywne konsekwencje ekonomiczne dla Litwy, Łotwy i Estonii. Wypełnienie jednak założeń rosyjskiej

polityki morskiej zależy w pewnym stopniu od poziomu ich akceptacji przez resztę państw regionu (Kamm, 2016), co doprowadza Federację Rosyjską i państwa bałtyckie do balansowania na granicy podejrzliwości i koniecznej kooperacji w obustronnych relacjach. Podobnie jak w sektorze gazowym i energetycznym, w interesie Rosjan znajduje się utrzymywanie kontaktów opartych na jednostronnym uzależnieniu i rozbijaniu wszelkich prób współpracy regionalnej pomiędzy innymi podmiotami stosunków międzynarodowych. Warto też zaznaczyć, że ważnym choć mniej akcentowanym, determinantem aktywności rosyjskiej na Bałtyku jest chęć uzyskania swobodnego dostępu do Oceanu Atlantyckiego, co ma pozwolić w szerszej perspektywie na wsparcie działań na akwenach arktycznych (Kamm, 2016). Piotr Mickiewicz wspominał o „koncepcji kreowania polityczno-militarnych napięć na Bałtyku jako instrumentu pozwalającego na ograniczenie amerykańskiej aktywności na akwenach arktycznych” (Mickiewicz, 2020, s. 20). Jak widać, w tym obszarze również krzyżują się interesy światowych mocarstw, a budowanie potencjału morskiego jest ważne ze strategicznego punktu widzenia moskiewskich strategów, dlatego ze względu na położenie państw bałtyckich można podejrzewać, że Rosja w dłuższej perspektywie będzie dążyć w nich do poszerzania swoich wpływów i długości linii brzegowej.

Po upadku ZSRR, sukcesor sowieckiego mocarstwa został odcięty nie tylko od dużej ilości bałtyckiej infrastruktury, ale poza kontrolą znalazły się również miliony współrodaków zamieszkujących tereny byłych republik radzieckich. Warto podkreślić fakt, że w niemal każdej z nich po odzyskaniu niepodległości, status społeczny obywateli rosyjskojęzycznych przestał być uprzywilejowany lub wręcz pogorszył się w stosunku do poprzedniego okresu (Baraniuk, 2016, s. 290). To jest powód, dla którego współcześnie kolejną dźwignią kremlowskiej polityki w krajach bałtyckich jest kwestia mniejszości narodowych, niejednokrotnie przytaczana przez Rosję na arenie międzynarodowej. Dziś, wedle danych na rok 2016, Rosjanie stanowią 26,2% mieszkańców Łotwy, 24,8% mieszkańców Estonii i 5,8% mieszkańców Litwy. Ponadto, jeżeli chodzi o Łotwę i Estonię, są liderami państw postsowieckich w kwestii stosunku mniejszości rosyjskiej do ogółu mieszkańców. Sytuacja ta w sposób znaczący odbija się na relacjach z Federacją Rosyjską, jako że dążąc do odbudowy tożsamości narodowej, a potem chroniąc ją przed manipulacjami wschodnich sąsiadów, rządy wspomnianych krajów bałtyckich w pewnym zakresie prowadziły politykę wykluczającą bądź asymilacyjną wobec Rosjan. Osoby przybyłe z innych republik radzieckich po 1940 roku

oraz ich potomkowie otrzymali status tzw. „nieobywatela”, ograniczający prawo głosu i możliwość pracy w administracji publicznej. Wszystkim mieszkańcom swojego terytorium nadała obywatelstwo jedynie Litwa. Pomimo zmian w ustawodawstwie, jak chociażby próba złagodzenia go w 2019 roku, to zasadniczo polityka Litwy i Łotwy w stosunku do „nieobywateli” nie zmieniła obranego w latach 90. XX w. kursu, ze względu na sprzeciw partii konserwatywnych (*Łotwa i Estonia głosują...*, 2019). Nic jednak w stosunkach międzynarodowych nie jest czarno-białe, raczej maluje się w różnych odcieniach szarości, dlatego warto zastanowić się jak Kreml wykorzystuje w swojej polityce współrodaków zamieszkujących inne państwa. Mniejszości rosyjskie traktowane są jako nośnik kultury i języka poza granicami Federacji Rosyjskiej, jak również często traktuje się je jako względnie skonsolidowaną grupę interesów. Cytując Kamila Baraniuka, doskonałym tego przykładem jest fakt, że „estońska instytucja zajmująca się zwalczaniem zagrożeń z zakresu bezpieczeństwa wewnętrznego (Kaitsepolitseiamet – KAPO) systematycznie informuje o próbach inspirowania rosyjskojęzycznych mieszkańców Estonii do celów wywrotowych lub obliczonych na uderzenie w wizerunek tego państwa na arenie międzynarodowej” (Baraniuk, 2016, s. 289). Doniesienia te ujawniają rosyjski model działania, gdzie z jednej strony wywiera się nacisk metodami wewnętrznymi, poprzez działania inspirowanej mniejszości, jak i metodami zewnętrznymi, poprzez instytucjonalne skargi na łamanie praw człowieka. Ponadto Kreml w swojej polityce międzynarodowej bardzo dobrze gra rosyjską narracją historyczną oraz nastrojami społecznymi, czego dowodem są chociażby powtarzające się co pewien czas protesty przeciwko usuwaniu pomników i miejsc pamięci armii czerwonej. Duży potencjał ludnościowy w krajach bałtyckich to czynnik, którego władze rosyjskie nie omieszkają się wykorzystywać do realizacji własnych celów politycznych i interesów w regionie, dlatego służby bezpieczeństwa zwracają na nie szczególną uwagę.

Niezbędnym do zrozumienia ram wojny informacyjnej na terenie Litwy, Łotwy i Estonii jest zrozumienie jej podstaw geopolitycznych. Syntetyzując niniejszy rozdział, można bez wątpienia stwierdzić, że Rosję wiąże z tym regionem wiele interesów. Nie jest to jedynie kwestia atrakcyjności państw bałtyckich, ale przede wszystkim dostrzeganie ich roli w szeroko zakrojonej strategii, stawiającej sobie za cel odbudowę statusu supermocarstwa. Przynależność do NATO i UE, szeroki dostęp do Morza Bałtyckiego, kwestie gospodarcze, narracja historyczna i rola mniejszości narodowych, to wszystko ma wpływ na zaostrzanie się apetytu wo-

bec zachodnich sąsiadów. *Pribaltika* ze względu na swoją specyfikę, jest też miejscem testowania cierpliwości USA i Europy względem tego, jak daleko może posunąć się Rosja w swoich interwencyjnych działaniach. Przykładem jednego z nich jest coraz mniej subtelna „wojna o umysły i masową świadomość ludzi”, która zostanie poddana analizie w następnym rozdziale.

Wojna informacyjna w państwach bałtyckich

„Homoseksualiści z Litwy ingerowali w polskie wybory”, „niezależni dziennikarze na Łotwie pracują dla Sorosa”, „Łotwa uniemożliwia Litwie i Estonii walkę z pijaństwem” to kilka z wielu abstrakcyjnych haseł, pojawiających się w serwisach społecznościowych i doniesieniach rosyjskojęzycznych mediów. Czytając je z perspektywy zachodniego czytelnika można odnieść wrażenie, że z racji swojej irracjonalności nie powinny cieszyć się dużą popularnością – warto jednak mieć na uwadze, że proces wszczepiania błędnych doniesień w obieg informacyjny nie opiera się tylko na precyzyjnych uderzeniach, ale przede wszystkim na ich regularności i masowości. Widać to chociażby na przykładzie tzw. *social bots*, czyli automatycznie generowanych wpisów w mediach społecznościowych. Raport *NATO Strategic Communications Centre of Excellence* w 2017 roku wykazał, że 2/3 użytkowników Twittera, piszących w języku rosyjskim o ówczesnej obecności Sojuszu Północnoatlantyckiego w Europie Wschodniej, były kontami botów lub robotów, które odpowiadały łącznie za 84% rosyjskojęzycznych treści na ten temat. W przypadku języka angielskiego dotyczyło to 1/4 kont, odpowiadających wówczas za 46% całego przekazu anglojęzycznego (*NATO: atak rosyjskich botów...*, 2017). Spośród tysięcy spreparowanych wiadomości wystarczy jedna, która trafi na podatny grunt, by wyrządzić w danym państwie nieodwracalne szkody społeczne. Niebezpieczeństwo takich operacji informacyjnych polega na tym, że nawet pomimo szybkiego dementowania doniesień, nie da się w pełni odwrócić ich skutków. Podobnie ma się to w przypadku informacji napływających z rosyjskojęzycznych mediów, których sukces polega na regularności i ciągłości doniesień, co widać na przykładzie analizy artykułów z portalu *sputniknews*. Codziennie na łamach tej witryny publikowane są wiadomości o neutralnym wydźwięku, w których w dyskretny sposób przemycane są treści zgodne z narracją kremlowskich elit politycznych, najczęściej w postaci dorzuconego na koniec zdania bądź komen-

tarza „specjalisty”. Publikacje o radykalnym wydźwięku są tylko częścią portalu, stanowią jednak jego ważny element i nierzadko znajdują się w odnośnikach do innych artykułów. Bardzo zmyślną metodą wywoływania określonych reakcji społecznych są również ataki hakerskie, których przykładem jest włamanie się na stronę litewskiej agencji kasvyksta.lt w 2019 roku. Opublikowano wówczas fałszywą informację o planach przeniesienia broni nuklearnej na terytorium Litwy, a całą historię próbowano uwiarygodnić spreparowanym „tweetem” Mike’a Pompeo i wysyłaniem maili autorstwa znanych dziennikarzy z prośbą o komentarz do sprawy (*Fakty a’la Kreml...*, 2019). Poza przytoczonymi narzędziami, w wojnie informacyjnej Rosja posługuje się również silnie rozbudowaną agenturą wpływów, wspieranymi przez siebie ugrupowaniami i finansowanymi instytucjami.

Natura wojny informacyjnej w państwach bałtyckich jest silnie związana z ich ujęciem w geopolitycznej wizji Rosji i celami jej polityki zagranicznej. Odnosząc się do wyciągniętych wcześniej wniosków, należy podjąć próbę systematyzacji tego zjawiska i wskazania widocznych w przestrzeni informacyjnej narracji. Na potrzeby niniejszego artykułu można wyróżnić pięć głównych płaszczyzn, w które uderza: 1) płaszczyzna wspólnotowa, 2) płaszczyzna polityczna, 3) płaszczyzna społeczna, 4) płaszczyzna historyczna, 5) płaszczyzna gospodarcza.

Działania na płaszczyźnie wspólnotowej to szereg operacji informacyjnych wymierzonych w solidarność państw bałtyckich z innymi podmiotami, zarówno na poziomie subregionalnym, regionalnym, jak i na poziomie organizacji międzynarodowych. Jednym z najbardziej dostrzegalnych celów prokremlowskiej dezinformacji jest próba osłabienia poparcia społecznego wobec Sojuszu Północnoatlantyckiego. Poza wspomnianymi wcześniej przykładami krytykowania obecności wojsk NATO czy fałszowania informacji na temat przenoszenia bomb nuklearnych, częstym zabiegiem jest publikowanie wiadomości o rzekomych incydentach prowokowanych przez żołnierzy sojuszu, takich jak spreparowane doniesienia o „pijanych oficerach NATO walczących z łotewską policją” (*Пьяные офицеры НАТО...*, 2018). Informacje te mają budzić nieufność wobec intencji państw zachodnich i kwestionować zasadność przebywania ich wojsk na terenie Litwy, Łotwy i Estonii. Odbywa się to przy jednoczesnym podkreślaniu słabości militarnej krajów bałtyckich, nieumiejętności reagowania w przypadku zagrożenia i fasadowej roli sojuszu. Ciekawy w tej narracji jest sam wizerunek Rosji, który buduje się w sposób dwutorowy. Duży nacisk kładzie się na podkreślanie pokojo-

wych zamiarów Kremla, zaznaczając przy okazji, że „Moskwa wielokrotnie powtarzała, że Rosja nigdy nie zaatakuje państw NATO” (*Внешняя разведка Эстонии...*, 2018), a w krajach bałtyckich „poświęcono się mitowi rosyjskiego zagrożenia” (*Асафов: литовцев приносят...*, 2018). Często pokrywa się to z oficjalną retoryką Federacji Rosyjskiej, wedle której „Sojusz Północnoatlantyczny doskonale zdaje sobie sprawę, że Rosja nie planuje nikogo zaatakować, ale wykorzystuje to jako pretekst do rozmieszczenia większej ilości sprzętu wojskowego i batalionów w pobliżu granic Rosji” (*Внешняя разведка Эстонии...*, 2018). Nie zmienia to jednak faktu, że budowanie poczucia strachu na granicy jest ważnym elementem w rosyjskich operacjach informacyjnych, silnie oddziałującym na wyobraźnię władz i społeczeństwa. Ćwiczenia *Zapad-2017* są dobrym przykładem działań tego rodzaju. Jest to swoista próba powiedzenia „nie mamy wobec krajów bałtyckich złych zamiarów, ale gdy zachód nas sprowokuje, jesteśmy w stanie pokonać je w ciągu kilku dni”. Analizując wiadomości na stronie *sputniknews* w zakładce *Baltic news* nie da się nie zauważyć, że ataki wymierzone są także w solidarność subregionalną. Trudno jest znaleźć na portalu jakiegokolwiek pozytywne informacje na temat współpracy Litwy, Łotwy i Estonii, dominują raczej podania o wzajemnym braku zrozumienia i słabości. Niejednokrotnie mówi się o „wymagowanej jedności”, „jedności tylko na papierze”, „jedności w rozmowach polityków”. Podkreśla się przy tym wspólne „wyciągnięcie” pieniędzy od zachodnich sojuszników, różnice kulturowe i wzajemną rywalizację o zagraniczne inwestycje. W preparowanych informacjach często pojawiają się znamienne komentarze i cytaty specjalistów, a ich najlepszym odzwierciedleniem jest cytat „okazuje się, że krajów bałtyckich nie łączy wspólna historia, bliskość kulturowa i geograficzna, ale Rosja. To ona utrzymuje Litwę, Łotwę i Estonię razem w krajach bałtyckich i nadaje krajom bałtyckim wartość geopolityczną” (*Мнимое единство: страны Читать далее...*, 2018). Z jednej strony, operacje informacyjne wymierzone w instytucje i procesy wspólnotowe mają zniechęcać *pribaltykę* do bycia częścią zachodniego świata, a z drugiej, pokazywać Federację Rosyjską jako silniejszego i odpowiedniejszego sojusznika.

Ataki informacyjne na płaszczyźnie politycznej opierają się na próbach wywierania wpływu na procesy wyborcze. Po doświadczeniach wyborów prezydenckich w USA w 2016 r., we Francji w 2017 roku, jak i referendum w Wielkiej Brytanii w 2016 r., świat powoli zaczął respektować zagrożenie ze strony Rosji i poruszać ten temat w przestrzeni medialnej. Jednak Litwa, Łotwa i Estonia dostrzegły to już w 2014 r. i od tamtej pory wysił-

ki obronne państw bałtyckich zwiększyły się dziesięciokrotnie, przez co dziś urastają do rangi liderów w zakresie walki z rosyjską dezinformacją. Federacja Rosyjska do promowania swoich kandydatów bądź szkodenia przeciwnikom używa kanałów kremlowskich, wycieków kompromitujących informacji, trolli internetowych, agentów wpływu, ukrytych reklam na serwisach społecznościowych i prowokacji. Jednak przy analizie poprzednich wyborów parlamentarnych w Estonii serwis *propastop* stwierdził, że poza paroma przypadkami, interwencja przebiegła łagodnie (*Did foreign sources...*, 2019). Zadowalające są także wyniki krajów bałtyckich w wyborach europejskich w 2019 r., w których wsparcie skrajnie eurosceptycznych partii okazało się niższe niż się spodziewano. Na podstawie tych danych można stwierdzić, że Rosja na terenie *pribaltiki* gra kartą mniejszości etnicznych oraz dyskretnie wspiera legalnie działające środowiska prorosyjskie, większą uwagę poświęcając procesom wyborczym w państwach uznawanych za mocarstwa. Dużą rolę w ograniczaniu wpływu Kremla mają niewątpliwie też stanowcze kroki władz bałtyckich w zwalczaniu operacji informacyjnych, jak też poświęcanie dużej uwagi ograniczaniu agentury wpływu. Nie zmienia to jednak faktu, że takie incydenty, jak chociażby włamanie się w 2018 r. na stronę kanału telewizyjnego TV3 i rozpowszechnienie fałszywej wiadomości o orientacji seksualnej Raimundusa Karoblisa, nie znikną z przestrzeni informacyjnej.

Wojna informacyjna tocząca się na płaszczyźnie społecznej ma na celu budować podziały, wywoływać poczucie niesprawiedliwości i wpajać obywatelom rosyjską narrację na temat bieżących wydarzeń. Polaryzacja i budzenie wzajemnej nieufności wśród społeczeństwa jest ważnym elementem osłabiania państw bałtyckich, który w dłuższej perspektywie może mieć poważne reperkusje. Szczególną rolę odgrywa w tym procesie wcześniej wspomniana mniejszość rosyjska, którą przedstawia się najczęściej jako ofiarę nagminnego łamania praw człowieka, rasizmu i zachodniej „rusofobii”. Wspierane przez Rosyjską Agencję Współpracy organizacje pozarządowe wedle bałtyckich służb bezpieczeństwa rozpowszechniają „nieobiektywne i sfałszowane informacje”, a przeciw różnym aktywistom z tego środowiska wytaczane są sprawy o nawoływanie do nienawiści na tle etnicznym. Według Gatisa Pelnensa, dobrym zjawiskiem jest, iż Rosjanie walczą o swoje prawa, jednak powszechnie konflikty się nie zdarzają i sytuacja jest wyolbrzymiana (*NGO w krajach bałtyckich...*, 2015). Głośnym przykładem akcji dezinformacyjnej z zeszłego roku było wykorzystanie plakatów „tutaj tylko Rosjanie”, „tutaj tylko Estończycy” wywieszonych przez niewielką partię Estonia 200.

Happening miał na celu zmuszać odbiorców do refleksji i jednoczenia się, jednak został źle odebrany przez społeczeństwo i rosyjskojęzyczne media wykorzystały go, przedstawiając jedynie zdjęcia estońskich hasel (*Tutaj tylko Rosjanie...*, 2019). Na relacje społeczne wpływają też kampanie informacyjne oparte na pracy botów w serwisach społecznościowych, jako że wielu obywateli w Internecie odbiera je jako prawdziwych Rosjan. Co ciekawe, budzić nieufność próbuje się również na granicy Kaliningradu i Litwy, ze względu na różnicę poziomu życia i strach Rosji przed tendencjami separatystycznymi. Podsumowując warto zaznaczyć, że wpływ Kremla na nastroje społeczne jest w tym momencie ograniczony i poza protestami przeciw poszczególnym decyzjom (np. ograniczaniu języka rosyjskiego w szkołach), życie na co dzień toczy się spokojnie. Nie można jednak zaprzeczyć, że od czasu aneksji Krymu w 2014 roku sytuacja stała się bardziej napięta, bałtyckie władze stale obserwują rosyjskie środowiska, a prawa wszystkich mieszkańców nie są sobie równe.

Działania na płaszczyźnie historycznej opierają się najczęściej na rewizjonizmie i próbie narzucenia rosyjskiego sposobu interpretowania historii. Największy nacisk kładzie się na nieustanne oskarżanie krajów bałtyckich o nazizm, wybielanie historii ZSRR i zaprzeczanie, jakoby anektowanie krajów bałtyckich było przejawem agresji. Dobrym odzwierciedleniem tego stanu rzeczy jest cytat z rubaltic.ru z 15 lipca 2019 r. w którym stwierdzono, że „Litwa, Łotwa i Estonia nie mogą znieść sytuacji, gdy Moskwa stawia ich w obliczu historycznej prawdy, dementując mity o «sowieckiej okupacji». Rosja przypomina nacjonalistom w krajach bałtyckich, że wraz ze swoim Führerem przegrali II wojnę światową” (*Disinfo: the Baltic States...*, 2019). Utrzymywanie spójnej narracji historycznej ma też dla Rosji znaczenie ze względu na spory graniczne, takie jak do dziś nierozstrzygnięty spór o zaanektowanie 5% terytorium przedwojennej Estonii (ziemie na wschód od Narwy i rejon pieczorski). Płaszczyzna gospodarcza z kolei atakowana jest poprzez negowanie potencjału gospodarczego państw bałtyckich oraz krytykowanie wszelkich koncepcji współpracy regionalnej i prób uniezależnienia się od rosyjskich dostaw.

Podsumowanie

Trudno mówić o wojnie informacyjnej jako pojedynczym kierunku polityki zagranicznej Rosji, jak i trudno zrozumieć jej naturę bez wcześniejszego poznania rosyjskich perspektyw na własną pozycję w regionie. Liczne

ataki na różnych płaszczyznach, wspólnotowej, politycznej, społecznej, historycznej i gospodarczej, mają na celu nie tylko osłabiać państwa bałtyckie, ale przede wszystkim uderzać w ich prozachodnią orientację. Choć z dzisiejszego punktu widzenia może nam się wydawać, że operacje informacyjne Federacji Rosyjskiej są nieskuteczne, a ich wpływ na przestrzeń informacyjną jest znikomy, nie zmienia to faktu, że codziennie wpływają na czyjś obraz rzeczywistości i wyrządzają nieodwracalne szkody społeczne. W państwach bałtyckich ofiarami tych działań są głównie mniejszości rosyjskojęzyczne (Rosjanie, Białorusini i Ukraińcy), które często traktowane są jako narzędzie realizowania kremlowskich interesów w regionie. Na procesy wyborcze w *pribaltice* Kreml zdecydowanie preferuje wpływać poprzez współrodaków niż organizować wielkie kampanie dezinformacyjne, jak w przypadku Francji czy USA. Dużą rolę w wojnie informacyjnej odgrywa zakłamywanie wizerunku państw bałtyckich (oskarżanie o faszyzm, słabość, niewydolność ekonomiczną, fasadowość), przy jednoczesnym kreowaniu się na potężnego i zatroskanego o prawa mniejszości sąsiada. Na przestrzeni ostatnich lat zauważyć można, że Federacja Rosyjska uczy się na własnych błędach i starają się działać dyskretniej, lecz z drugiej strony fałszowane przez nich przekazy stają się coraz bardziej powtarzalne. Coraz skuteczniej działają też władze państw bałtyckich i służby bezpieczeństwa w kwestii ograniczania wpływu zagranicznych działań informacyjnych. Nie zmienia to jednak faktu, że w tym rejonie należy zachowywać szczególną ostrożność i nie marginalizować zagrożeń, tym bardziej że dynamika wojny informacyjnej jest mniejsza niż w przypadku innych konfliktów. Warto wspomnieć, że Ilga Alpine już w 2006 r. zauważyła, że fałszywe oskarżenia pod kątem Bałtów przyczyniają się do rozwoju wśród rosyjskojęzycznej mniejszości tzw. *baltophobia*, czyli niechęci do Litwinów, Łotyszy i Estończyków. Choć bezpośrednie zagrożenie ze strony Rosji jest na ten moment znikome, nie ma żadnych wątpliwości, iż agresywna wojna informacyjna wobec państw bałtyckich będzie prowadzona tak długo, jak będą znajdować się w strukturach NATO i UE.

Bibliografia

- Bałtyckie laboratorium interesów NATO i wpływów Rosji* (2015), <https://przeglad-baltycki.pl/1738.analiza-baltyckie-laboratorium-interesow-nato-i-wplywow-rosji.html>, 16.04.2020.
- Baraniuk K. (2016), *Mniejszości rosyjskojęzyczne w polityce zagranicznej Federacji Rosyjskiej – przykład Estonii*, Oficyna Wydawnicza Arboretum, Wrocław.

- Darczewska J. (2015), *Wojna informacyjna Rosji z Zachodem. Nowe wyzwanie?*, „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego ABW”, <https://www.abw.gov.pl/pl/pbw/publikacje/przeglad-bezpieczenstwa-4/1213,Przeglad-Bezpieczenstwa-Wewnetrznego-WYDANIE-SPECJALNE.html>, 16.04.2020.
- Did foreign sources influence the Estonian elections?* (2019), <https://www.propastop.org/eng/2019/03/12/did-foreign-sources-influence-the-estonian-elections/>, 18.04.2020.
- Disinfo: The Baltic States Are Perpetuating The Myth of The Soviet Occupation* (2019), <https://euvsdisinfo.eu/report/baltic-states-are-perpetuating-the-myth-of-the-soviet-occupation/>, 19.04.2020.
- Ejdys S. (2017), *Informacja we współczesnym świecie – próba systematyzacji wiedzy*, „Roczniki Kolegium Analiz Ekonomicznych SGH”, Warszawa, nr 44.
- Fakty a'la Kreml. Czyli czego się dowiedzieliśmy o świecie w mijającym roku?* (2019), <https://www.cyberdefence24.pl/fakty-ala-kreml-czyli-czego-sie-dowiedzieliśmy-o-swiecie-w-mijającym-roku>, 17.04.2020.
- Fronty wojny informacyjnej w Polsce: kto i jak chce na nas wpływać [WYWIAD]* (2019), <https://forsal.pl/artykuly/1410702,wojna-informacyjna-dezinformacja-fake-news-w-polsce-kto-i-jak-chce-na-nas-wplywac-wywiad.html>, 13.04.2020.
- Gotkowska J. (2017), *Renesans wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony UE. Szanse i wyzwania dla wschodniej flanki*, Ośrodek Studiów Wschodnich im. Marka Karpia, Warszawa, Komentarze OSW nr 243, <https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/komentarze-osw/2017-06-28/renesans-wspolnej-polityki-bezpieczenstwa-i-obrony-ue-szanse-i>, 16.04.2020.
- Grabowski W. T. (2018), *Postprawda a bezpieczeństwo. Wprowadzenie*, „Bezpieczeństwo informacyjne w dobie postprawdy”, Wydawnictwo Naukowe Akademii Ignatianum, Kraków.
- Kamm M. (2016), *Rosyjska polityka morska w akwenach Morza Bałtyckiego*, „Bezpieczeństwo infrastruktury krytycznej”, nr 2.
- Krzak A. (2018), *Wojny przyszłości po rosyjsku – wojna hybrydowa, informacyjna i psychologiczna na tle konfliktu ukraińskiego*, „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego ABW”, nr 18, <https://www.abw.gov.pl/pl/pbw/publikacje/przeglad-bezpieczenstwa-10/1411,Przeglad-Bezpieczenstwa-Wewnetrznego-nr-18-10-2018.html>, 16.04.2020.
- Ławrow: Działania NATO u granic Rosji mają prowokacyjny i destabilizujący charakter* (2017), <https://www.wprost.pl/reforma-sadownictwa-2017/10042270/lawrow-dzialania-nato-u-granic-rosji-maja-prowokacyjny-i-destabilizacyjny-charakter.html>, 13.04.2020.
- Łoś R. (2017), *Soft power Rosji*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań, „Przegląd Strategiczny”, nr 10, <http://studiastrategiczne.amu.edu.pl/archiwum/nr-102017/>, 20.04.2020.
- Lotwa i Estonia głoszą nad zmianami w ustawach o obywatelstwie* (2019), <https://ies.lublin.pl/komentarze/lotwa-i-estonia-glosuja-nad-zmianami-w-ustawach-o-obywatelstwie-68-68-2019>, 14.04.2020.

- Mickiewicz P. (2020), *Rosyjsko-chińska aktywność morska i koncepcje obecności na akwenie bałtyckim. Pomiędzy rywalizacją a współpracą*, „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2018, nr 2.
- NATO StratCom: *Rosyjski ślad w środowiskach informacyjnych państw bałtyckich i nordyckich* (2018), <https://www.cyberdefence24.pl/nato-stratcom-rosyjski-slak-w-srodowiskach-informacyjnych-panstw-baltyckich-i-nordyckich>, 17.04.2020.
- NATO: *atak rosyjskich botów na przestrzeń informacyjną Polski i państw bałtyckich* (2017), <https://www.cyberdefence24.pl/nato-atak-rosyjskich-botow-na-przestrzen-informacyjna-polski-i-panstw-baltyckich>, 15.04.2020.
- News word – *Baltophobia* (2019), <https://www.propastop.org/eng/2019/04/16/news-word-baltophobia/>, 18.04.2020.
- NGO w krajach bałtyckich. *Obrońcy praw człowieka czy agenci Kremla?* (2015), <https://www.dw.com/pl/ngo-w-krajach-ba%C5%82tyckich-obro%C5%84cy-praw-cz%C5%82owieka-czy-agenci-kremla/a-18907947>.
- Operacja Infekcja 2.0. Nowe działania dezinformacyjne Rosji* (2019), <https://www.cyberdefence24.pl/operacja-infekcja-20-nowe-dzialania-dezinformacyjne-rosji>, 19.04.2020.
- Potulski J. (2008), *Spoleczno-kulturowy kontekst aktywności międzynarodowej Federacji Rosyjskiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, http://otworzksiazke.pl/images/ksiazki/spoleczno_kulturowy_kontekst_aktywnosci_miedzynarodowej_federacji/spoleczno_kulturowy_kontekst_aktywnosci_miedzynarodowej_federacji.pdf, 13.04.2020.
- Putin: rozpad ZSRR to katastrofa* (2005), <https://www.wprost.pl/swiat/75943/Putin-rozpad-ZSRR-to-katastrofa-aktl.html>, 14.04.2020.
- Szymański P. (2017), *Baltowie wielu prędkości, wzmacnianie potencjału obronnego Litwy, Łotwy i Estonii*, Ośrodek Studiów Wschodnich im. Marka Karpia, Warszawa, Prace OSW nr 68, https://www.osw.waw.pl/sites/default/files/prace_68_baltowie_net.pdf, 16.04.2020.
- Szymański P. (2018), *Trump i Baltowie. USA w polityce bezpieczeństwa państw bałtyckich*, Ośrodek Studiów Wschodnich im. Marka Karpia, Warszawa, <https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2018-04-05/trump-i-baltowie-usa-w-polityce-bezpieczenstwa-panstw-baltyckich>, 17.04.2020.
- Trump to CNN reporter: „You’re fake news”* (2017), <https://www.cbsnews.com/video/trump-to-cnn-reporter-youre-fake-news/>, 13.04.2020.
- Tutaj tylko Rosjanie – kampania estońskiej partii dzieli kraj, którego co czwarty obywatel to Rosjanin* (2019), <https://wyborcza.pl/7,75399,24353733,tutaj-tylko-rosjanie-kampania-estonskiej-partii-dzieli-kraj.html>, 15.04.2020.
- Tzu S., *Sztuka wojny*, https://www.lazarski.pl/fileadmin/user_upload/dokumenty/student/Sun_Tzu_sztuka_wojny.pdf, 12.04.2020.
- Uniezależnienie od gazu z Rosji to fatalny pomysł? Baltic Pipe w prokremlowskiej narracji* (2020), <https://www.cyberdefence24.pl/bezpieczenstwo-informacyjne-wiadomosci/uniezaleznienie-od-gazu-z-rosji-to-fatalny-pomysl-baltic-pipe-w-prokremlowskiej-narracji>, 17.04.2020.

- Włodkowska-Bagan A. (2012), *Soft Power w polityce zagranicznej Federacji Rosyjskiej wobec państw „bliskiej zagranicy”*, Ośrodek Analiz Politologicznych UW, Warszawa, Kwartalnik Naukowy OAP UW „e-Politikon”, nr 3, <http://yadda.icm.edu.pl/yadda/element/bwmeta1.element.desklight-7b8cd287-f391-4b49-bed0-0f6e14d99e74>, 17.04.2020.
- Wojnowski M. (2015), *Koncepcja „wojny nowej generacji” w ujęciu strategów Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych Federacji Rosyjskiej*, „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego ABW”, nr 13, <https://www.abw.gov.pl/pl/pbw/publikacje/przeglad-bezpieczenstwa-5/1223>, [Przegląd-Bezpieczenstwa-Wewnetrznego-nr-13-7-2015.html](https://www.abw.gov.pl/pl/pbw/publikacje/przeglad-bezpieczenstwa-5/1223), 15.04.2020.
- Wóycicki K., Kowalska M., Lelonek A. (2017), *Wokół definicji „wojny dezinformacyjnej”*, raport „Rosyjska wojna dezinformacyjna przeciwko Polsce”, Fundacja im. Kazimierza Pułaskiego, Centrum Analiz Propagandy i Dezinformacji, Warszawa.
- Wywiad Estonii: Rosyjskie operacje wpływu w Europie będą kontynuowane* (2018), <https://www.cyberdefence24.pl/wywiad-estonii-rosyjskie-operacje-wplywu-w-europie-beda-kontynuowane>, 19.04.2020.
- Żurawski vel Grajewski P. (2011), *Strategia Federacji Rosyjskiej wobec państw basenu Morza Bałtyckiego*, Analizy Natolińskie, Warszawa, http://www.natolin.edu.pl/pdf/analizy/Natolin_Analiza_4_2011.pdf, 13.04.2020.
- Асафов: литовцев приносят в жертву мифу о „российской угрозе”* (2018), <https://lt.sputniknews.ru/radio/20180207/5075135/asafov-litovcev-prinosyat-v-zhertvy-mify-o-rossiiskoi-ygroze.html>, 18.04.2020.
- Внешняя разведка Эстонии видит возможную угрозу только в России* (2018), <https://lt.sputniknews.ru/baltics/20180208/5093773/vneshnyaya-razvedka-estonia-ugroza-rossia.html>, 17.04.2020.
- Мнимое единство: страны Балтии объединяет только страх перед Россией* (2018), <https://lt.sputniknews.ru/baltics/20180212/5122062/lithuania-latvia-estonia-russia-mnimoe-edinstvo.html>, 18.04.2020.
- Московские салюты напоминают Прибалтике о поражении во Второй мировой* (2019), <https://www.rubaltic.ru/article/politika-i-obshchestvo/15072019-moskovskie-salyuty-napominayut-pribaltike-o-porazhenii-vo-vtoroy-mirovoy/>, 17.04.2020.
- Пьяные офицеры НАТО подрались с латвийскими полицейскими* (2018), <https://lt.sputniknews.ru/baltics/20180428/5855401/pyanye-oficery-nato-debosh-latvia.html>, 17.04.2020.

“Baltophobia” – Russia’s information war in the Baltic states

Summary

Lithuania, Latvia and Estonia are the only countries that were part of the USSR, which today belong to both the European Union and the North Atlantic Alliance, therefore

they occupy a special place on the map of interests of their eastern neighbours. The intention of this article is to demonstrate that the information warfare activity against the Baltic States is an element and expression of Russia's broad strategy, which extend far beyond this region. Based on the analysis of several hundred 2016–2020 media coverages, the conclusions were drawn about the latest trends and techniques for conducting disinformation campaigns, as well as the main narratives at the community, political, social, historical and economical level.

Key words: Russia, baltic states, information warfare, desinformation, hybrid warfare, national minorities, fake-news, geopolitics

Informacja o autorze

Julia Orłowska (julor11@st.amu.edu.pl) – studentka stosunków międzynarodowych na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Jej zainteresowania badawcze skupiają się wokół praw człowieka oraz współczesnych zagrożeń i konfliktów. Poza działalnością naukową, współzakładała i prowadzi projekt edukacyjny Globalna Wioska.

